

GAZETA LWOWSKA.

Czwartek

N^{er.} 146.

12. Grudnia 1839.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia. — Węgry. — Wylewy w Królestwie Lombardzko - Weneckiem.
Zagraniczne: Hiszpanija: Rozpisanie wyborów. — Charakterystyka ministrów. — Wiadomości z teatru wojny. — Uwięzienie Armanda Marrast. — Anglija. — Francyja: Spisek bonapartystowski. — Niepomysłne wiadomości z Algieru. — Niemcy: Dokończenie wyimków z Wykazu władzy centralnej Związku. — Rossyja. — *Nowiny Lwowskie.* — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Lwów. — Sadagóra. — Gdańsk. — (Dodatek nadzwyczajny.)

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia —

Ciąg dalszy odmian zaszłych w c. k. wojsku: Podpułkownikami zostali majorowie: August baron Stwertnik, z 4go w 5tym pułku artylerji; Jérzy Baritz de Ikafalva, z korpusu inżynierów, w korpusie; Józef Strański, z pułku piech. księcia Lukki nr. 24; Günther baron Dallwitz, z pułku piech. Wiel. Księcia Badeńskiego nr. 59, komendant batalijonu grenadyjerów; Wilhelm Bartels, z puł. dragonów hrabi Fiquelmont n. 6; Michał Defeßsy de Czernek i Tarkö, z pułku huzarów Arcyksięcia Józefa n. 2. i Jan Coppet, z pułku kirysyjerów hrabi Auersperg n. 5, wszyscy w pułku; wreszcie Mateusz Simunich, z pułku piech. barona Watlet n. 41, w pułku piechoty Arcyksięcia Szczepana n. 58.

(Dokończenie nastąpi.)

Węgry.

Z Traunowa (w komitacie temeskim). Kościół nowo-zbudowany tutaj kosztem naszego najlaskawszego monarchy (Cesarza i Króla Ferdynanda, poświęcony był dnia 7. listopada przez kanonika JRs. Karola Grudskiego, w obec wielu tak komitatowych jako też tutejszego państwa urzędników.

Królestwo Lombardzko-Weneckie.

Prowincyje lombardzko-weneckiego Królestwa nawidzone zostały, w skutek ciągłych dżdżew, niszczącemi wylewami. *Gazetta di Milano* pisze z Mantui pod dniem 14. listopada: »Wczoraj o godzinie 4. po południu rzeka Oglija zalawszy groblę w Kremonskiem, zerwała w prowincyi naszej groblę rzeki Delmony, przez co zalanemi zostały okolice koło Bozzolo i Gazuolo, oraz obwody Sabbioneta i Viadona, i przerwany jest zwią-

zek na pocztowym gościńcu medyolańskim, między Macaria i San Martino. — Tymczasem spodziewamy się, że skutki tego wylewu nie będą bardzo dotkliwe, ileż nie szczęście to przewidziano i tak ludzi jakoteż było wczas jeszcze ubezpieczono. Zresztą 23 okręty utrzymuje przetrwany związek, a zjednoczonym usiłowaniam c. k. władz w połączeniu z pogranicznymi mordercami i papięzkami władzami, winniśmy złagodzenie smutnych skutków nieszczęścia, które odwrócić nie było w mocy ludzkiej.«

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Pisma paryżkie donoszą z Madrytu pod dniem 20. listopada: »Nowy minister spraw wewnętrznych, Don Saturnino Calderon Collantes, wydał dniem wprzody okólnik, w którym zaleca, ażeby w czasie jak najprędzszym sporządzono spisy wyborców i do wyborów przystąpiono. (Zbija to przez dziennik *Guienne* rozszerzoną wieść, jakoby o przywróceniu Statutu Królewskiego zamysłano.) Spisy wyborców powinny być gotowe najpóźniej do dnia 19. grudnia. Wybory zaczną się w wielkich kolegiach dnia 19. stycznia 1840, a dnia 31go tegoż miesiąca ma się odbyć ogólne za pomocą skrutynu głosowanie w stolicy każdej prowincyi. Trzecia część Senatorów ma być również, na mocy konstytucyi, odnowiona. Nowe Kortezy zwołane są, jak wiadomo, na dzień 18. lutego r. 1840.« — Zresztą w Madrycie, aż do powyższego dnia, była spokojność, a władze przeciw jej przerwaniu użyły wszelkich, jakie tylko być mogą, środków. O prowincyje jednakże nie przestawano się lękać.

Jedno z pism francuzkich kręśli w sposobie następującym terazniejsze ministeryjum hiszpańskie: »1) Perez de Castro, prezydent rady

ministrów i minister spraw zagranicznych. Ośm-dziesiątletni starzec, uległy zupełnie reakcyjnój Kłamarylli, poufały przyjaciel pana Martinez de la Rosa. 2) Arrazola, minister sprawiedliwości. Młody adwokat, ogniasty mowca, dusza ministeryjum. 3) Don Francisco Narvaez, minister wojny. Śmiały wojownik, poświęcony w tajną politykę Maryi Krystyny i Espartera. 4) Montes de Oka, minister marynarki. Młody oficer morski, deputowany z najdalszej prawej strony. 5) Calderon Collantes, minister spraw wewnętrznych. Adwokat z Valladolidu, radzca tamtejszego król. sądu od roku 1833, wymowny deputowany najdalszej prawej strony. 6) San Millan, minister skarbu. Komisant przy dyrekcji jeneralnej przychodów przed r. 1833, postępujący od tego czasu w zawodzie biurokratycznym, przyltem należący do partyi pana Martinez de la Rosa, a we względzie finansowym idący za planami Gawiry i Torena.

Wyrokiem rejentki z dnia 16 listopada prowincjom Biskai, Alawy i Guipuzkoi nakazano, w miejscach zwyczajem ustanowionych zgromadzić swoje deputacje i junty jeneralne, aby takowe, zgodnie z ustawą z dnia 25 października, z ciągłym zastrzeżeniem zgodnój z konstytucyją jedności monarchii, pod względem wewnętrznej administracyi potrzebne środki przedsięwzięły. Terazniejsi naczelnicy polityczni w Biskai i Guipuzkoi pozostaną tamże jako korregidorowie z oznaczonemi przez *Fueros* upoważnieniami. Wybory Senatorów i deputowanych odbywać się mają podług powszechnych ustaw monarchii. Deputacje prowincjonalne zatrzymane będą podobnie jak dotychczas, jednakże z nowym wyborem. Nawara podług porządku, który dla wyboru deputacyj prowincjonalnych przynależy, wybierze deputacyję złożoną z siedmiu członków, to jest z tyłu, ile dawną deputacyja liczyła. Takowa będzie miała też same upoważnienia, jakich *Fueros* deputacyjom Królestwa udzielają, i jakie ma rada Nawary, bez uszczerbku wszakże konstytucyjnej jedności monarchii. Odnowienie zwierzchności gmin w czterech prowincyjach odbywać się będzie stosownie do brzmienia *Fueros*. Prowincyje biskajskie przez swoje junty jeneralne, a Nawara przez swoją nową deputacyję, obiorą dwóch lub więcej deputowanych, z którymi dla ściślejszego wykonania ustawy z dnia 25 października, rząd się w tej mierze porozumie.

Z Bajonny pod d. 24 listop. donoszą, że Espartero główną swoją kwaterę z las Paras do Mas de las Matas przeniósł; sądzono nawet, że wsteczny ten odwrót aż do Alkanicu ma być posunięty. Jenerał O'Donnel nie rusza się z okolicy Mosquerueli. Tymczasem wojsko Cabrery

nawet w odleglejsze prowincyje robi wycieczki i jak *Eco del Comercio* z ubolewaniem donosi, zniosło niedawno pod Razas de Ibanez w okolicy Alwacety, prawie ze szczętem dwa krystynistowskie szwadrony, przyczém dowódcę ich Ansotegui, ubito. — Z drugiej strony zaś podług *Eco de l'Aragon*, krystyniści w Katalonii, pod brygadyjerem Aspiroz, mieli dnia 18 listopada pod Perakampo pobić karlistów, czatujących na wielki do Solsony przeznaczony konwój, i zadali im klęskę w 700 do 800 zabitych i rannych. Krystyniści w tej utarczce, wskutek której dwóch pułkowników, kilku oficerów i około trzysta szeregowych przeszło na stronę królowej, na 300 zabitych i rannych stratę swoją podają. Jenerał Sagarra jest ciągle naczelnym dowódcą karlistowskiego wojska w Berga, a Tristany, który niedawno znowu z Francyi do Hiszpanii umknął, dowodzi *Somatenesami* czyli ruchawką.

Do księcia de la Victoria miało przybyć dwóch posłów od Segarry, dowodzącego teraz po Don Carlosie w Katalonii, z poleceniem wejścia w układy.

National donosi, że Armand a Marrast uwieziono w Barcelonie na żądanie ambasady francuzkiej w Madrycie. Przedstawienia jego u pana Gauthier d'Arc, konzula francuzkiego w Barcelonie, były nadaremne. Tyle tylko uzyskał, że dla słabości żony pozwolono mu jeszcze pozostać dwa dni w swym hotelu, pod dozorem dwóch alguacyłów. Czy po upływie tego czasu z kraju wygnanym, lub w więzieniu osadzonym będzie, nie jest jeszcze wiadomo.

Wielka Brytanyja i Irlandyja,

Z nadzwyczajnej *London-Gazette*, wydanj d. 23. listopada wieczorem, okazuje się, że na posiedzeniu tajnej rady w dniu tym z 200 członków było tylko 85 obecnych. Z członków domu królewskiego przybył książę Cambridge; z ławki biskupiej stawili się: arcybiskup kanterburski i biskup londyński; przyltem wszyscy ministrowie gabinetowi, książęta Norfolk, Devonshire, Montrose i Wellington. Przybycie tego ostatniego, który miał na sobie mundur gubernatora Toweru i opierał się na ramieniu brata swojego, lorda Cowiey, sprawiło powszechną radość; inni obecni ubrani byli w mundurach armii, lub floty, albo w swych togach urzędowych; lord Brougham, okazujący się najżywszym z całego zgromadzenia, przybył w swj *toga forensis*. »Królowa« tak donosi *Morning-Post* »miała na sobie kosztowny naramiennik z portretem księcia Alberta. Jj Król. Mość czuła widocznie szczególne swoje położenie, gdyż niezwykle blado wyglądała i oświadczenie o swém zamierzonym zamęzcju czytała nieco drzącym głosem i z niejaką niepewnością

(więc nie tak zupełnie spokojnie, jak *Sun* powiada), lubo wyrazi »po dojrzałej rozwadze« dobitnie wymówiła. Lord Melbourne zwracał powszechną uwagę swém podstarzałem wyglądnem i brakiem dobrego zwykłego humoru. Na przemowę Królowej odpowiedział prezydent tajnej rady, margrabia Lansdowne, mową pełną grzeczności, w której wyraził to przekonanie, że zameczcie Jęj Król. Mości w całym Państwie radość sprawi, poczem imieniem tajnej rady upraszał o łaskawe pozwolenie, by mógł tę wielką wiadomość podać do wiedzy powszechnej.

Ostrożność, z jaką *Journal des Debats*, mianowicie w czasach ostatnich, pod względem spraw politycznych postępuje, tém godniejszym uwagi czyni umieszczony po niżej artykuł tego dziennika: »Pomyślny skutek wyprawy angielskiej w Afghanistanie zaczyna owoce przynosić. Wiadomo, że z powodu nieporozumień, zaszłych między Angliją a Persyją, angielski minister-rezydent, p. Mac-Neil, odwołany został, i że ambasador perski Hussein Chan nie był przyjęty w Londynie w swym dyplomatycznym charakterze. *Morning-Chronicle* donosi teraz, że z Petersburga otrzymano wiadomość, iż Szach Perski przystał na wszelkie żądanie Anglii i że związki dyplomatyczne przywróconemi oraz zawarciem traktatu handlowego utwierdzonemi będą. *Morning-Chronicle* donosi w równym czasie, że rząd angielski nie zechce bynajmniej zatrzymywać dłużej wyspy Karak, którą zajęli tylko z powodu groźnego stanowiska ze strony perskiego rządu. Gazeta ta życząc sobie szczęścia do odnowienia sprzymierza z Persyją i do zawarcia nowych związków w Azji środkowej, dodaje w zamiarze, który łatwo zgadnąć, że pomienione wypadki ten także mieć będą skutek, iż zniszczą źródło wszelkiej zawiści i podejrzewania po między Angliją a Rossyją i wywrą wpływ szczęśliwy na załatwienie spraw Wschodu. Nie wiemy do jakiego stopnia tryjumpf Anglików w Khabulu, to jest zastąpienie rosyjskiego wpływu swym wpływem, uczyni wrażenie na gabinecie petersburskim, czego *Morning-Chronicle* spodziewać się zdaje, i przynajmniej, że jest to dla nas zagadką, jak mogą sprzymierza zawarte przez Angliją na koszt Rossyi mieć skutek usunięcia wszelkiego powodu do podejrzewania i zawiści. Jeżeli Rossyja tak to przyjmie, jak nie sądzimy, zaiste będzie to pewnym znakiem z jej natury wpływającej dobrodusznosci; lecz być może iż *Morning-Chronicle* przy sposobności tej dała się za nadto uwieść żywocią zbyt jeszcze świeżym wrażeń. Lękamy się, ażeby ta tak nagła czulość gazety *Morning-Chronicle*, z jaką po dawniej

niechęci słyszeć się daje, nie zawiodła jej w poświętych oczekiwaniach.«

Za naleganiem O'Connella zmienił utworzony przez agitatora związek do zapisywania wyborców nazwę »reformistowskiego« na »lojalny«, czém przeciwne Torysów usiłowania chcą za nielojalne ogłosić.

Według dziennika *Courier* mają być z powodu najnowszych zwycięstw oręża angielskiego w Afghanistanie następujące zaszczyty udzielone: Lord (baron) Auckland mianowany będzie hrabią Aucklandu i wice-hrabią Edenu; Sir John Keane wyniesiony zostanie do godności para, ale nie wiadomo jeszcze pod jakim tytułem; pp. Macnaghten i pułkownik Pottinger, zostaną baronetami; generał Sale zostanie komandorem orderu Bath; pułkownik Wade pasowany będzie na rycerza i otrzyma komandoryję orderu Bath; zaszczyty przeznaczone kapitanowi Thompson i innym oficerom, poddane będą jeszcze pod rozwałę Jęj Król. Mości.

Sądząc, że badania Chartystów w Newport jeszcze z miesiąc potrwać. Frost, główny przewodza rozruchów chartystowskich, ma być bardzo smutny, i rzekł nie dawno do pewnej osoby, która go w więzieniu odwiedzała: »Nie byłem zdatnym do takiego przedsięwzięcia, bo skoro ujrzałem krew płynącą, oburzyłem się i uciekłem. Ale cóż miałem czynić? Przed kilkoma miesiącami, gdym przybył w góry, otoczyli mnie ludzie i rzekli do mnie: »Panie Frost, kiedy WPań przewoźcą naszym być nie chcesz, to nie możesz z familiją swoją dłużej w Newport przebywać; zaczynasz być mam podejrzany.« Opowiadają także, iż Frost jest tak miękkiego serca, że raz zemdlał na polowaniu, gdy ktoś przez pomyłkę psa zastrzelił. Z resztą pozwalają mu w więzieniu na wszelką, jaką być może, ulgę; żona jest przy nim i zajmuje się on usilnie swoją obroną. W Kanterbury więziono znowu jednego z newportskich buntowników, imieniem Wiliam Davis, a zwłaszcza u księdza jego wuja, który przez to, że go ukrywał, stał się również winnym zdrady Stanu i został także uwiezionym, ale go za rękojmnią wypuszczono.

Także w Manszestrze powstają Chartyści; podzielili się oni i tam na loże, odbywające tajne posiedzenia. Zatomowanie robót po fabrykach wiele Chartystom pomaga; li w fabryce nożów w Sheffield nie dawno dopiero odprawiono 1200 robotników. — Feargus O'Connor zwywa w swym dzienniku *Northern Star*, do zgromadzenia nowego konwentu narodowego.

Znany p. Hume był nie dawno w Paryżu; podróż tę odbywał w zamiarze odebrania 25,000

funt. st., zapisanych mu przez pewną tamże zmarłą damę, dzielącą polityczne zasady pana Hume. Lecz zapomniano podpisać testament i to pozbawiło pana Hume spodziewanej puścizny, ponieważ takowa, w skutek tego zaniedbania, przypadła prawnemu spadkobiercy, a który, jak słyhać, ku większej pana Hume niechęci, jest jeszcze do tego Torysem.

Znany żeglarz napowietrzny p. Charles Green zajmuje się od niejakiego czasu myślą zbudowania według wcale nowych zasad balonu, którym chce z Anglii puścić się przez morze Atlantyckie do Nowego-Jorku. Machina ta ma być olbrzymiej wielkości, a p. Green twierdzi, że napowietrzna podróż ta tak bezpieczną będzie, jak przeprawa jego z Londynu do Nassau w lecie r. 1837. Wtedy, dodaje, byłby się był aż do Turcyi puścił, do czego balon przy spuszczeniu się miał jeszcze gazu podostatkiem, lecz nie uczynił tego, ponieważ potrzebował być w pewnym czasie z swym balonem w Paryżu.

Francya.

Dziennik *Toulonnais* zawiera z Algieru pod d. 13. listopada wiadomości bardzo niepomysłne. Komendanta Rafel, porucznika Witterchem, podoficera i trzech szeregowych od konnicy zabili zdradziecko Hadszutowie, plemię zostające pod władztwem Abd-el-Kadera i mieszkające bardzo blisko francuzkich straży przednich. »Stary Valée« pisze korespondent dziennika *Toulonnais* nie posiada się z gniewu i chce podrzec traktat z nad Tafny. Zapewniają, że dano rozkaz rozstrzelania natchemiaszt czterech pojmanyh przez nas Handszutów. Na przyszłość brany będzie odwet na plemionach Emira. Marszałek Valée oświadczył, że dopóty swęj posady nie opuści, dopóki Abd-el-Kader zniszczonym nie będzie. Nawet Arabowie przerażeni są tą zbrodnią Handszutów i nie przybywają na nasze targi. Mają poniekąd słusność, ponieważ żołnierze nasi bardzo się tém rozjątrzyli.^a

Głoszono na giełdzie d. 27go listopada, że policya odkryła s p i s e k b o n a p a r t y s t o w s k i. — Dnia tegoż o godzinie 3ciej po południu zajmowano się zabićaniem papierów w biurze bonapartystowskiego dziennika *Capitol*. Pokoje redakcyi napełnione są agentami policyi; ktokolwiek tam przychodzi zostaje uwięzionym; korespondencyja dziennika *Capitol* podlega ściślemu śledztwu.

Kontr-admirał Lalande, dowódzca eskadry lewanckiej, otrzymał wielki krzyż ze wstęgą orderu legii honorowej.

Rada sądu paryzkiego rozstrzygnęła, że oskarzenie nie może być wytoczone przeciw Ste-

fanii Girondelle, która w obłąkaniu umysłu przed kilku tygodniami cisnęła kamień do karęty królewskiej, i że taż ma być w zakładzie obłąkanych umieszczoną.

Sławny paryzki gracz w szachy p. Labourdonnaix dał znowu dowód swego rzadkiego talentu, grawszy z jednym z najlepszych graczyw londyńskiego klubu szachowego na dwóch szachownicach w jednym czasie dwie partyje odwróconytwarzą od stolika, pod czas gdy przeciwnik jego miał obie szachownice przed sobą, i w obu partyjach zostawszy zwyciężcą.

Niemcy.

Dalsze dodatkowe wyimki z Wykazu władzy centralnej Związku. *Dokończenie buntu d. 3. kwietnia 1833*: Że liczone na pomoc z sąsiedztwa, udowodniają to nie tylko tu i owdzie nadmienione oświadczenia. Równocześnie z wyż-opisanemi wypadkami w mieście, zgraja czterdziestu do sześćdziesiąt zbrojnych włościan, z należącój do miasta Frankfortu wsi Bonames i z kilku sąsiednich kurheskim i nassauskich włości, uderzyła pod przewodnictwem ekonoma Neuhoff, brata adwokata, młynarza Wilhelma Schrimpf i kandydata Fryderyka Breidenstein, na kurheską komorę w Preungesheim, w miejscu położoném między Bomanes a Frankfortem. Papiery cłowe zostały zniszczone, poborca cła wygnanym. Z tamtąd zgraja ta ciągnęła ku miastu, zatrzymała się przed bramą, a na otrzymaną z miasta wiadomość, cofnęła się. Inna zgraja złożona z blisko pietnastu, kijmi i motykami opatrzonych chłopaków wiejskich, domagała się wujścia bramą friedberską, lecz straż jęj nie wpuściła.

Jeżeli, ile to dokładnie da się uczynić, porachujemy liczbę powstańców w obu strażniach, w czterech widzianych w mieście oddziałach, i przybyłych włościan, okaże się ich 150 do 170. Wiadoma ilość poległych i rannych przy obu strażniach za zupełną uważaną być nie może, ponieważ przewodzczy rokoszan starali się jak najusilniej padłych na swęj stronie skryć jak najprędzej w bezpieczne miejsce. Dowiedziono tylko, że dziewięciu zabito: sześciu żołnierzy, jednego obywatela i dwóch przewodzców buntus dwudziestu czterech zaś po większej części ciężko raniono: cztertnastu żołnierzy, ośmiu obywateli i dwóch powstańców. Wszyscy przewodzcycy buntu: Rauschenblatt, Gärth, Bunsen, Körner, bracia Neuhoff, Schrimpf, Breidenstein, Berchermann, Kollhof, uciekli tój jcszcze nocy bądź następnego

dnia, nie mniej Schüler, Scriba, Lubanski, Cunradi, Dörflinger, Engelmann, Gambert, Welz, Wislicenus, Feddersen i Holzinger. Dr. Neuhoff później w Nassauskiem schwytany, umarł wkrótce potem w więzieniu. Jak najspieszniej, po części przez zbiegów, rozeszła się wieść o złym skutku powstania, po wszystkich miejscach, na które w spisku liczono. Skoro wieść tę w Giessen otrzymano, téj jeszcze nocy odjechał z tamąd Dr. Hundeshagen do Marburga, ażeby, jak wiele zeznał twierdzi, przestrzecz tamtejszych spiskowych.

Taki był koniec powstania. Że prędkie uogół utłumienie było potrzebném, wątpić nie można. Powodem do tak rychłego utłumienia było spieszne naciągnięcie wojska liniowego. Lecz to tylko przypadkowej okoliczności przypisać należy, że władze przed samym wybuchem przestrzeżone, kazały wojsku liniowemu mieć się na baczności. Gdyby zwłoka ze strony władz rządowych dopuściła była powstańcom trzymać się przez kilka godzin, natenczas (na co już dawniej zwracaliśmy uwagę) byłaby, jak to w większych miastach dzieć się zwykło, massa gminu przyłączyła się do nich, spieszący ze swów buntownicy byłiby się także z nimi połączyli, opanowanoby nie tylko działa, lecz oraz, o co się nie mniej kuszono, znaczne summy piędźne, ten najskuteczniejszy środek rewolucyi, a wtedy mogliby się byli powstańcy przynajmniej tak długo trzymać, dopokąd zadaniem przez nich hasłem i za pomocą zwodniczo-zapalającego wrażenia bunt nie byłby równocześnie w okolicach do spisku przygotowanych wybuchnął, gdzie już na to z wielkiem natężeniem czekali, mianowicie w Hessyi, Bawaryi reński, Wirtembergu i Badenie. Wtedy byłoby się rozdrobiły owe siły, jakie w pierwszej chwili na utłumienie rokoszu wystawić było można. Jakkolwiek niewątpliwą jest rzeczą, że powstanie byłoby na wszelki sposób prędko utłumioném, tak również wątpić nie można, że nimby to było się stało, byłyby mordy, ognie i rabunki, ten cały okropny orszak powstania, miały czasu dosyć do pustoszenia ubłogosławionych krajów niemieckich.

Rewolucyja miała według planu także kraje sąsiednie opanować. O pomocy, jaką Polacy mieli dać jej w Niemczech, kilkakrotnie wspomniano. W Rorschach i Rheineck czekało dwudziestu polskich oficerów. W ośm dni po hundzie frankfortskim wyszło 400 Polaków z Besançonu, Dijon i Salins przez granicę francuską

do Szwajcaryi, oświadczywszy zamiar wpadnięcia do Wiel. Księstwa Badeńskiego. — W tymże czasie pod ogólném dowództwem Józefa Zaliwskiego, byłego pułkownika polskich powstańców, wpadło do Królestwa Polskiego z różnych krajów sąsiednich kilka band zbrojnych tak zwanych polskich partyzantów. Do przedsięwzięcia tego, będącego w ścisłym związku ze znajdującym się w Paryżu komitetem centralnym polskich emigrantów, uczestnicy paszportami francuzkami zaopatrzeni, udali się przez Francyją i Niemcy ku granicom Polski. Ten zamach nowego powstania wkrótce, wszelako nie bez krwi rozlewu, utłumiono. Z poleceniami Lelwela, prezydenta polskiego narodowego komitetu w Paryżu, polski emigrant Zakrzewski był r. 1832 w Galicyi i Kosińskowi, z którym widział się tak jadąc tamże jakoteż wracając w listopadzie, opowiadał, że od propagandy, a mianowicie od Lelwela posłany był z wielu innymi emisaryuszami do Niemiec, dla poczynienia związków celem równoczesnego wybuchu w Niemczech i Francyi. W początkach r. 1833 przytrzymano z osobna trzech Polaków w Bawaryi, jadących wschodnim kierunkiem, i znaleziono przy nich na piśmie zasady i formułę przysięgi wyżej wspomnianych partyzantów, obowiązanych do ciągłej przeciw monarchom walki. Wieść o rozruchu we Frankforcie już nazajutrz wiadoma była w Genui — okoliczność wyraźnie porozumienie udowodniająca, i w tymże samym miesiącu odkryto spisek w Królestwie Sardyjskiem, który będąc blizkim wybuchu, zmianę państw monarchicznych w Rzeczpospolitą zamierzał. Liczył on wielu członków mianowicie po między wojskiem w Genui, Turynie, Chambery i Alessandryi.

Jakiekolwiek może być zdanie o ostatecznym skutku podobnych rewolucyjnych zamachów, tyle pewna, że równoczesne powstanie w pomienionych krajach Niemiec, w Polsce, Francyi i w Górnych Włoszech, przybrałoby było niewądzownie bardzo niebezpieczny charakter.

Rossyja.

Pisma berlińskie donoszą z Petersburga pod d. 21. listopada, że Ich C. K. Mości z członkami rodziny swojej opuścili Carskie-Sioło dnia 19. t. m., przybyli koleją żelazną do tutejszej stolicy i zajęli pomieszkanie w cesarskim pałacu zimowym. — Cesarz Jegomość zezwolił, ażeby przy uniwersytecie petersburskim zaprowadzoną została katedra wołosko-multańskiego języka.

NOWINY LWOWSKIE.

Wydawany przez zmarłego Adama Kaspe-rowskiego *Tygodnik rolniczo-przemysłowy*, ma jak słyhać, pod inną redakcją dalej wychodzić. — W lesie Krzywczyckim znaleziono zakopane nowo-narodzone dziecko. Wyszledzono już jego matkę, ale wątpliwość jeszcze zachodzi, ażali takowa dopuściła się dzieciobójstwa, lub też nieżywe dziecko porodziła. — W przyszłym roku ma się rozpocząć budowa wielkich koszar na tysiąc ludzi; lecz nie wiadomo dotąd, które miejsce do tego obraniem będzie. — W zapusty r. 1840 mieć będziemy czternaście redut. Y***

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie d. 25. listopada 1839.

Z przypędzonych 65 wołów i 120 krów w 4 partyjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym, a mianowicie: Fischel Dimand z Rozdołu, 39 wołów, ważących mięsa $15\frac{1}{4}$ a łożu $1\frac{3}{4}$ kamienia, po 106 zr.; Mojżesz Stroh z Wybranówki, 10 wołów, ważących mięsa $10\frac{1}{4}$ a łożu 1 kamień, po 65 zr.; Schapse Blüt z Brzeżan, 120 krów, ważących mięsa $11\frac{1}{4}$ a łożu $1\frac{1}{4}$ kamienia, po 70 zr.; Mojżesz Krater z Bóbrki, 16 wołów, ważących mięsa 13 a łożu $1\frac{1}{2}$ kamienia, po 97 zr. 30 kr. w. w.

Dnia 2. grudnia 1839:

Z przypędzonych 177 sztuk wołów w 7 partyjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym, a mianowicie: Srul Feldberg z Brzeżan, 16 sztuk, ważących mięsa 11 a łożu $1\frac{1}{4}$ kamienia, po 81 zr. 15 kr.; Hersch Sperber z Brozdowic, 16 sztuk, ważących mięsa 13 a łożu $1\frac{1}{3}$ kamienia, po 99 zr.; Berl Nester z Rozdołu, 21 sztuk, ważących mięsa $12\frac{3}{4}$ a łożu $1\frac{1}{2}$ kamienia, po 94 zr. 15 kr.; Fischel Dimand z Rozdołu, 46 sztuk, ważących mięsa 15 a łożu $1\frac{3}{4}$ kamienia, po 112 zr. 30 kr.; Leib Adler z Bolszowca, 28 sztuk, ważących mięsa $12\frac{1}{2}$ a łożu $1\frac{1}{4}$ kamienia, po 90 zr.; Mortko Neumann z Narajowa, 40 sztuk, ważących mięsa 14 a łożu $1\frac{3}{4}$ kamienia, po 107 zr. 30 kr.; Fischel Dimand z Rozdołu, 10 sztuk, ważących mięsa $11\frac{1}{2}$ a łożu $1\frac{1}{4}$ kamienia, po 80 zr. w. w.

Od 1. do 30. listopada 1839 przywieziono do Lwowa chleba 3852 cetnarów 31 funtów, a mąki 14263 cetnarów 51 funtów.

Sadagóra d. 6. grudnia 1839. Jarmark w Sadagórze na dzień 28. listopada przypadający, zaczął się dopiero d. 3. grudnia i z powodu słoty odbył się wcale niepomysłnie; tylko małemi partyjami po 20 i po 30 sztuk, wszystkiego ledwie 80 wołów, i to tutejszych z Bukowiny już w pługach spracowanych przypędono. Kupców z Galicyi było dosyć, lecz nikt tak chudego bydła nie kupował. Także i zboża nie było na targu, dla tego za korzec owsa po 1 zr. m. k. w drobnej przedaży brano. — Nieustanne słoty nie dozwoliły młócić, teraz zaś spodziewać się można, iż przy zaszyłych mrozach włościanie młócić będą i ceny zboża przed Nowym Rokiem spadną. — Gorzelnie mało dotąd wołów postawiły na stajni; wielu obywateli sprzedaje brahe ze zwykłym dodatkiem owsa, jęczmienia, siana i słomy; a chociaż w tym roku mniej jest gorzelnii w ruchu niż w przeszłym, to za to wielkie gorzelnie skupują ziemniaki, aby więcej wódki wypędzić, w nadziei, że cena jej na wiosnę podniesie się. — Wszyscy gospodarze, którzy na Bukowinie handlem wołów się trudnią, mają nadzieję, iż na walnym jarmarku w Serecie d. 18. grudnia r. b. będą mogli tanio dostać wołów, ponieważ takowych z Multan na ten jarmark dostarczą; prócz tego skupują oni na targach w Suczawie i w Radowcach woły dobrej rassy, w dobrém ciele i duże, jakich rzadko nawet w Bessarabii dostać, w czem tę mają różnicę, iż je parami od włościan nabywać muszą.

Gdańsk d. 30. listopada 1839. Że na naszym targu zbożowym wielka zaczyna panować cisza, nie można się wcale dziwić; — pocztę z zagranicy przywożą już od kilku dni same niezachęcające wiadomości, w Anglii ceny spadają coraz bardziej, a cło idzie w górę, a tak nasi speculanci muszą być ostrożni i tylko po niskich cenach starać się zakupywać. Z tego powodu ceny spadają niemal codziennie, a przecież tak trudno jest co zbyć, chyba że towar bardzo dobry. — Ceny, po których sprzedawano, są następujące: łaszt pszenicy pięknej jasno-pstrój 129 do 131 funtowej 466 do 500 zł. pr., pstrój 124 do 128 funt. 400 do 440 zł. pr., żyta 120 funtowego 200 zł. pr., 118 funt. $192\frac{1}{2}$ zł. pr., 116 funtowego 185 zł. pr.; grochu 185 do 240 zł. pr.; jęczmienia czwartaka 103 funt. 190 zł. pr., 97 funt. 160 zł. pr.; 98 funt. 163 zł. pr. — Spirytusu ziemniakowego 80 pCtu Tralesa trzymającego *ohm* po $14\frac{1}{3}$ do $15\frac{1}{2}$ tal. pr., tutejszego żytniego 83 pCtu Trał. *ohm* po 20 do 21 talarów prus. (Preuss. Handl. Zeit.)

Taschenbücher für 1840.

Bei Friedrich Wilhelm Pfautsch in Wien.

sind so eben erschienen und bei

JOHANN MILIKOWSKI

in Lemberg, Stanislawów und Tarnów zu haben:

Gedenke Mein!

Taschenbuch für 1840.

Neunter Jahrgang, mit sechs prachtvollen Kupfer- und Stahlstichen, und Novellen und Gedichten von:
Ludwig Bechstein, A. Freiherrn v. Fabnenberg, N. Kind, Chr. Kuffner,
Heinrich v. Levitschnigg, Caroline Lyser, Gustav Pfizer, J. G. Seidl, Ludwig
Storch, Ladislaus Tarnowski, Adolph v. Eschabusnigg, J. N. Vogl, Hermann
Waldow &c.

Gebunden in elegantem Pariserband mit Goldschnitt und Titis 3 fl. 12 kr. C. M.

Cyaneu.

Taschenbuch für 1840.

Zweiter Jahrgang, mit sechs prachtvollen Kupfer- und Stahlstichen, und Novellen und Gedichten von:
Ludwig Bechstein, F. F. Castelli, Professor M. Entz, A. Freiherrn v. Fabnenberg,
N. Kind, Chr. Kuffner, Heinrich v. Levitschnigg, J. P. Lyser, J. G. Seidl,
J. N. Vogl &c.

Gebunden in elegantem Pariserband mit Goldschnitt und Titis 3 fl. 12 kr. C. M.

Iduna.

Taschenbuch für 1840.

Zwanzigster Jahrgang, mit sieben Kupfern und Novellen und Gedichten von:
F. Fikinger, J. v. Großmann, Ph. v. Körber, Alexander Patuzzi, A. K. v. Perger,
A. Schumacher, J. G. Seidl &c.

Gebunden in elegantem Pariserband mit Goldschnitt und Titis 1 fl. 30 kr. C. M.

Neues Taschenbuch für 1840!

Bei **Gustav Heckenast**, Buchhändler in Pesth, Waiznergasse Nr. 39, dem Hôtel
»Palatin« gegenüber, ist so eben erschienen und bei

JOHANN MILIKOWSKI

in Lemberg, Stanislawów und Tarnow zu haben:

I R I S.

Taschenbuch für das Jahr 1840.

Herausgegeben von

Johann Graf Mailáth und Dr. S. Saphir.

Erster Jahrgang.

Mit sechs Stahlstichen.

Ausgabe in Seide gebunden 5 fl. C. M.
Pracht-Ausgabe in gepresstem Einbände 10 fl. » »

Inhalt:

Titelkupfer: Porträt der Gräfin Crescentia Széchenyi. — **Cäcilie**, von Amalie Bezerédy. — **Die Sillerthalerin im Insurrektions-Kriege 1809.** Gedicht von L. A. Frankl. (Mit 1. Stahlstich.) — **Luftige Hochzeitlieder** von Friedrich Halm. — **Bemerkungen auf einer Reise von Silienfeld in Oesterreich nach Temeswar im Jahre 1806.** Von J. E. Pyrker. — Scene aus dem Lustspiel: »**Weh dem, der lügt**«, von Franz Grillparzer. — **Meliska.** Frei nach Marchangy von M. Ent. — **Balladen** von Johann Nep. Vogl. — **Gedichte** von L. A. Frankl. — **Flora**, das wallachische Blumenmädchen. Gedicht von Levitschnigg. (Mit 1. Stahlstich.) — **Die Leiden der Wohlthätigkeit.** Humoristisches Lebensbild von Johann Langer. — **Gedichte** von J. G. Seidl. — **Ein Duzend**, von Betty Paoli. — **Die Badefur.** Eine Erzählung von Saphine. — **Griechische Mädchen.** Poetische Illustration, von A. F. D. Herold. (Mit 1 Stahlstich.) — **Glosse**, von Caroline Pichler. — **Epigrammatische Albumblätter** von Ernst Freiherrn v. Feuchtersleben. — **Metrische Korrespondenz** zwischen dem Freiherrn von Hammer-Purgstall und Franz Gräffer. — **Erster und letzter Auf.** Historische Novelle aus den Zeiten der Kreuzzüge. (Nach italienischen Quellen.) Von Friedrich Dölar Ritter v. Stahl. — **Gedichte** von Fr. Fürst Schwarzenberg. — **Liszt und Thalberg**, von Jedlis. — **Reminiszenzen aus meinem Tagebuche**, von H. Horn. — **Der Sonntagstrauf.** Gedicht von G. Treumann. (Mit 1 Stahlstich.) — **Johann Kemény.** Fürst von Siebenbürgen. Von Benigni v. Mildeberg. — **Die Zigeuner-Familie.** Gedicht von Levitschnigg. (Mit 1 Stahlstich.) — **Sonette** von Bauernfeld. — **Am den verkannten Dichter.** Von D. Anton Passy. — **Die Perle der Mobilien.** Von Baron Nikolaus v. Jeszka. — **Elegien** von Georg Treutter. — **Im Herbst**, von Caroline D. — **Gedichte** von G. Treumann. — **Der Harfner.** Alte krainerische Sage, von Leopold Kordesch. — **Helenä Brinyi.** von Johann Grafen v. Mailáth. — **Blau oder schwarz**, von Elise. — **Mädchen und Krieger**, von Constanze. — **Liebste Wohnung**, von Köffinger. — **Zeit und Todt.** Scene aus der Dichtung: »**Abasver, der Ruhelose**«, von Chr. Kuffner. — **Die Fantasie**, von Amalie Bezerédy. — **Die Schatzkammer in den Karpaten.** Erzählung von Fr. Adlesfy.